

JOLANTA TAMBOR
Uniwersytet Śląski
Katowice

Po polsku, po brazylijsku i po portugalsku – o świadomości językowej Polonii brazylijskiej. Odrodzenie i zanikanie języka

Speaking Polish, Brazilian and Portuguese
– on language awareness of Polish diaspora in Brazil.
Revival and disappearance of a language

Abstract: The article describes the level of knowledge of the Polish language among people of Polish origin living in Brazil. Analysing the material gathered during her research in Brazil in the years 2013–2016, the author of the article identifies the factors that cause the disappearance of the Polish language, as well as the ones responsible for its revival.

Keywords: Polish diaspora in Brazil, language awareness, bilingualism

Tekst, który pragnę przedstawić, wyrósł przede wszystkim z mojej fascynacji bardzo dobrym stanem polszczyzny starszego i średniego pokolenia osób z polskimi korzeniami mieszkających w Brazylii.

Zjawisko polszczyzny brazylijskiej jest niezwykle interesujące. Z jednej strony, zadziwiające jest utrzymanie systemu polszczyzny przez tak długi czas (kilka pokoleń) w bardzo niesprzyjających warunkach, z drugiej, ciekawe są pewne fakty językowe w zasadzie powtarzalne w wypowiedziach kolejnych osób – leksemy przenoszone do języka polskiego z portugalskiego z charakterystycznym nadawaniem im polskich końcówek, spolszczenia wymowy¹

¹ O języku polskim na emigracji, dialektie polonijnym napisano wiele. Wskażę tylko kilka opracowań monograficznych, by bibliografia nie zdominowała tekstu: Guillermo-Sajdak 2015, Lipińska 2013, Błasiak 2011, Sękowska 2010, Dębski 2009, Laskowski 2009, Cieszyńska 2006, Miodunka 2003, Dubisz red. 1997.

itp. Drugim niezwykle ważnym zjawiskiem – w kontekście świadomości językowej i rzeczywistej znajomości języka/języków – jest samoocena oraz sposób nazywania własnego języka (zarówno pierwszego, jak i drugiego).

Władysław Miodunka, autor opracowania *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii* (2003), jako istotną dla przemian tożsamościowych tej grupy wyznaczył cezurę 1970 roku:

W 1970 roku dokonała się symbolicznie przemiana tożsamości Polonii brazylijskiej. Od Polaków w Brazylii, przez *comunidade polaca*, zbiorowość polską, potem *polono-brasileira*, polsko-brazylijską, stali się oni *comunidade brasileiro-polonesa*, społecznością brazylijsko-polską. Stali się Brazylijczykami polskiego pochodzenia. (...) Podane tu terminy portugalskie nazywają poszczególne etapy tożsamości polskiej w Brazylii. Pierwszym z nich jest Polak w Brazylii, czyli Polak osiadły czasowo w Brazylii. Jeśli czuje się on bardzo związany z Brazylią, może się uważać za Polaka brazylijskiego. Kolejny etap to tożsamość podzielona: w połowie polska, w połowie brazylijska. Ewoluuje dalej, tożsamość idzie w kierunku bycia Brazylijczykiem przez etap bycia Brazylijczykiem polskiego pochodzenia. Jak więc widać, tożsamość uważamy za swoiste continuum, zawarte między dwoma punktami skrajnymi: Polakiem i Brazylijczykiem. Przesuwając się od jednego punktu skrajnego do drugiego, tożsamość zawiera coraz mniej elementów polskich, a coraz więcej brazylijskich. Punkt środkowy stanowi tożsamość podzielona, a więc w połowie polska, a w połowie brazylijska (Miodunka 2003, 56–57).

Wydaje się, iż dziś nadszedł czas, by postawić jeszcze jedną cezurę. To początek XXI wieku. W grupach badanych przez W. Miodunkę znajdują się bowiem osoby, dla których ważnym składnikiem tożsamości etnicznej (etniczno-narodowej²) był język. Oczywiście, był to język zachowany w różnym stopniu, w zależności od losów konkretnej osoby. Inaczej bowiem zachowały język polski osoby, które pochodzą z rodzin monoetnicznych, a inaczej te, których rodzice byli małżeństwem mieszanym, inaczej te, które zdobywały wykształcenie, a inaczej te, które w polskim środowisku swojej kolonii, osady przebywały prawie całe swoje życie, bez pobierania nauki w mieście. Nie bez znaczenia była narodowość drugiego małżonka z małżeństwa mieszanego. Jak pisze Miodunka, „polscy imigranci znaleźli się na marginesie spo-

² Poczucie tożsamości narodowościowej jest najwyższym stopniem tożsamości etnicznej. Identyfikacja etniczna nie musi oznaczać odrębności narodowej – może się wiązać z przynależnością do grupy etnicznej, etnograficznej, etno-regionalnej.

leczeństwa brazylijskiego i przez wiele lat czuli się dyskryminowani”, na co wpływ miało niskie wykształcenie wielu imigrantów i chłopski charakter tej migracji. Zatem małżeństwa z osobami pochodzenia np. włoskiego czy portugalskiego powodowały dominację w rodzinie tej drugiej kultury (MM: „Ludzie tutaj się wstydzali powiedzieć, że są Polacy. Były takie, co się wstydzali, bo Włochy się pośmiwały. To łóny... nie powiedział, że jest Polak”³). Wstyd i poczucie „gorszości” zostawiają ślady do dziś. Te osoby często nie mówią po polsku w ogóle, pamiętają kilka zwrotów z dzieciństwa, często nawet nie znając ich znaczenia. Przykładem może być udział w pokazowych lekcjach języka polskiego jednej z wykładowczyń uniwersytetu w Kurytybie, która po zajęciach, poświęconych poznawaniu podstawowych polskich zwrotów powitań i pożegnań, zapytała lektorkę, czy wyrażenie „dzień dobry” ma coś wspólnego z „dzień dobry pani”, bo w czasie lekcji nagle z zakamarków pamięci wydobyła to sformułowanie, które w dzieciństwie słyszała u swojej babci.

Początek XXI wieku odmienił sytuację osób z polskimi korzeniami. Zaczęły się głośno i publicznie chwalić swoim polskim pochodzeniem (mówił o nim np. ówczesny rektor PUCPR – Papieskiego Uniwersytetu Katolickiego Parany w Kurytybie) i częściowo podjęły trud uczenia się języka polskiego oraz odwiedzenia kraju przodków (DP1: „Niektórzy, bo mieli okazję do Polski pojechać, teraz jest łatwiej, może znaleźć przez Internet jakiś potomków. Stąd pojechała właśnie Mafalda i te jeszcze chyba... osiem osób, nie. Kiedyś pojechały do Polski. Pierwszy raz!!! Bo to jest daleko i drogo, nie... bo gdyby tylko przelot, to by było taniej, ale to trzeba wszystko płacić”).

Rzecz jasna, nie zawsze udawało się różne projekty kształcenia i samokształcenia doprowadzić do satysfakcjonującego rezultatu – uruchomienie drugiego (obok świetnie funkcjonującego od 2013 roku na UFPR – Uniwersytecie Federalnym Parany) lektoratu języka polskiego na PUCPR ostatecznie się nie powiodło, jednak fakt rozbudzenia zaciekawienia nauką polskiego na tej prestiżowej uczelni, kilka cykli zajęć dla początkujących, publikacja artykułu o studiach polskich w czasopiśmie PUCPR „Universidade em Debate” są ważnym elementem ożywienia zainteresowania polsnością w różnych środowiskach. Kolejnym przykładem etnicznego odrodzenia jest niezwykle zainteresowanie wśród przedstawicieli wielu pokoleń – od najstarszego obecnie (wiek: 70–80 lat) po studentów – szkołami letnimi w Polsce. Biorą w nich udział osoby dobrze mówiące po polsku i takie, które zaczęły się uczyć języ-

³ Wszystkie podkreślenia w przytaczanych tekstach – J.T.

ka polskiego na uniwersytecie w systemie regularnych studiów lub w ramach kursów organizowanych przez UFPR. Warto podkreślić, że ci brazylijscy Polacy przylatują do Polski na kursy faktycznie po język – zwiedzanie kraju, pokazywanie go współmałżonkom innej narodowości – zostawiając sobie na czas pobytu po zakończeniu letnich szkoleń.

Widoczny jest nawrót do postrzegania języka jako podstawowego komponentu tożsamości. Początek XXI wieku zrodził też nowe zjawisko, odwrotne do opisanego – najmłodsze pokolenie, często całkowicie odchodzi od języka jako fenomenu wynoszonego z domu. Widać to wyraźnie w rodzinach, które przez kilka pokoleń (często ponad 100 lat) przechowały język przodków. Do Brazylii przyjechali pradiadkowie ze swoją (często regionalną) polszczyzną, po polsku mówili swobodnie dziadkowie i rodzice, dość dobrze po polsku mówią dzisiejsi młodzi dorośli, lecz ich dzieci nie znają już polskiego w ogóle, nie mówią po polsku, znajomość języka dziadków i rodziców ogranicza się do rozumienia najprostszych przekazów. Utrata polszczyzny w tych rodzinach jest nagła, radykalna. Pokolenie rodziców mówi po polsku dobrze (komunikacja przebiega bez zakłóceń, ewentualne portugalizmy/luzytanizmy jej nie zakłócają), dzieci nie mówią po polsku w ogóle:

MM: Dzisiaj dzieci takie te dziesiynć, czternaście, piętnaście lat prawie nik nie rozumie, nie umie rozmawiać po polsku. Sóm dzieci, co umióm, ale mało jes takich. I ludzie starzy tooo, to już sie plotym sie nauczyły po brazylijsku, ale do piyńdziesiónt lot w tył to duzo co nie umiało po brazylijsku.

JT: A jeśli śpiewacie na mszy polskie pieśni, to jakie?

DP1: Takie najprostsze: *Baranku Boży*, z mszy późni *Serdeczna Matko*, *Matko Boska Częstochowska*, takie proste pieśni. Nawet przed... na ofiarowanie śpiewają pieśń po polsku czasami. Nie za dużo, bo młodzi już nie tego, nie rozumieją. No w domu już ten... dzieci się nie chcą uczyć, do szkoły... Dawniej to przed pójściem do szkoły wszyscy mówili po polsku, bo w domu się mówiło po polsku. A teraz telewizja, komputer, to... to wszyscy zaczynają od portugalskiego. I... są duże trudności dla tych dzieci, młodzieży, prziszli do szkoły i trzeba było po... po portugalsku. Zresztą polski, niemiecki, włoski to bardzo zostały skrzywdzone te języki za tego, za Vargasa. Zamknął szkoły, za-bronił...

Ta sytuacja jest spowodowana przede wszystkim zmianą trybu życia obecnych kilku- i kilkunastoletków. Ich rodzice po powrocie ze szkoły do domu byli „skazani” na towarzystwo rodziny – z dziadkami i rodzicami mówili po polsku, słuchali ich opowieści, kontakty z kolegami były możliwe tylko w szkole, po zajęciach były ograniczone ze względu na odległości dzielące domy (np. w osadzie Santana w pobliżu Cruz Machado domy rozmieszczone są w lesie nieraz kilka kilometrów od siebie):

CM1: Óni na Santane jadóm, óni na Santanie [mają szkołę – J.T.].

JT: A ile to jest kilometrów?

CM1: Aaa z osiemnaście, osiemnaście kilometrów na Santane...

JT: To, o której muszą wstawać?

CM1: Ee o pół do szósty, te po obiedzie się uczą, a tamte dwa rano, to o pół do szósty, pół do siódmy już omnibus tutaj przyjdzie.

Obecnie łączność internetowa spowodowała zupełną zmianę typu kontaktu. Dzieci spędzają większość czasu wolnego przy komputerach, kontaktując się z kolegami na portalach społecznościowych, grając, szukając rozrywkę w Internecie – by być „na topie”, muszą poruszać się w tej samej przestrzeni językowo-cyfrowej co ich rówieśnicy, więc automatycznie to portugalski staje się językiem codziennej komunikacji. W szkole są wprawdzie organizowane kursy języka polskiego, jednak np. w roku szkolnym 2015–2016 na taki kurs (bezpłatny) w szkole w Santanie zapisało się jedynie sześcioro dzieci (w tym jedna dziewczynka bez polskiego pochodzenia). Zajęcia w szkole, do której uczęszcza ponad 1000 uczniów, odbywają się na zmiany. Udział w lekcjach języka polskiego wymaga od niektórych uczniów wyjścia z domu nawet około piątej, co skutecznie zniechęca do dodatkowej nauki. U wcześniejszych pokoleń te odległości, gdy nie było jeszcze szkolnych autobusów zwożących dzieci z najdalszych miejsc, powodowały z kolei zaprzestanie nauki szkolnej w ogóle (stąd słabszy kontakt z językiem portugalskim):

Mi: Nie, nie, ja się uczył ino tam w Tomaskueli do pionty klasy, potym nie było wiency, a tam mieszkał to przestał się uczyć, bo miał daleko do miasta, jechać to nie dało się, nie było jak.

Fakty, które chcę przedstawić, nie są statystycznie potwierdzone masowymi badaniami – to rozmowy z około 30 osobami. Jednak liczba respondentów, z którymi prowadziłam wywiady otwarte oraz nagrywałam swobodne, niemoderowane rozmowy w środowisku domowym (zawsze jednak choćby

z milczącą obecnością osób świeżo przybyłych z Polski), pozwala mi formułować wnioski o pewnym potencjalnym stopniu uogólnienia, biorąc pod uwagę powtarzalność zjawisk. Badania nad językiem oraz tożsamością etniczną i językową prowadziłam w Brazylii w latach 2013–2016. Materiał badawczy to kilkadziesiąt godzin nagrań – wywiadów, rozmów moderowanych, ale także rozmów swobodnych (bez ingerencji w ich przebieg). Nagrania robiłam w Kurytybie, kolonii Dom Pedro II (w której wychowała się część dzisiejszych mieszkańców Kurytyby) i w mieście Cruz Machado, a szczególnie w niedalekiej osadzie Santana. W badaniach uczestniczyły przede wszystkim osoby z trzeciego i czwartego pokolenia Polonii brazylijskiej – wyjątkiem jest ksiądz (DP1) od 30 lat pełniący posługę w osadach zamieszkałych przez potomków polskich imigrantów.

Wszelkie ustalenia i opisy to zatem studia przypadków. O możliwościach i pożytkach z wykorzystania w badaniach studiów przypadku, biografii jednostkowych, a szczególnie biografii i autobiografii językowej pisał m.in. W. Miodunka w artykule *Biografia językowa jako jedna z metod badania dwujęzyczności* (Miodunka 2016). Powołuję się na ten właśnie tekst, gdyż autor zebrał i skomentował właściwie wszystko, co do tej pory na ten temat napisano. Omówił wszystkie najważniejsze publikacje, które wykorzystują taką metodę⁴, a także skupił się na specyfice biografii językowej jako pewnym podtypie biografii.

Badacz już wcześniej formułował ważne tezy dla opisu bilingwizmu, pisząc m.in.: „osoba dwujęzyczna dysponuje nie tyle dwoma odseparowanymi od siebie systemami językowymi, co dwoma językami wzajemnie wpływającymi na siebie, w analizie języka należy uwzględnić przekraczanie granicy normy językowej” (Miodunka 2014, 223). Należałoby uzupełnić tę myśl, dodając, że chodzi także (poza faktami systemowymi) o przekraczanie normy polszczyzny krajowej, polszczyzny, by tak rzec, polskocentrycznej. Szczególnie, jeśli mówimy o kwestiach leksykalnych, a jeszcze ściślej o zapożyczeniach. Bo jeśli są to osoby egzystujące w miejscach oddalonych, gdzie brak jest kontaktu z polszczyzną współczesną, to w miejsce leksyki aktualnie pojawiającej się w polszczyźnie w Polsce wchodzi zapożyczenia z żywiołu językowego otaczającego polski język środowisk polonijnych, w tym przypadku portugalskie.

Badania oparte na studiach przypadku są wartościowe same w sobie i jako podstawa późniejszych uogólnień, ważne są biografie jednostkowe, bo „ba-

⁴ Zob. przyp. 1.

dacz powinien dążyć do poznania wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań funkcjonowania badanej osoby w danej grupie społecznej” (Miodunka 2016, 51) – a to jest możliwe tylko w wyniku bardzo pogłębianych wywiadów, oglądu sytuacji, odnoszenia się w rozmowie do rzuconych mimochodem faktów, które zwracają uwagę badacza, a nie zostały samoistnie zanalizowane przez mówiącego, mającego zazwyczaj mniejszą świadomość wpływu pewnych czynników na swoją „języczność” i dopiero dodatkowe pytania badacza pozwalają wydobyć z zakamarków określone fakty, zjawiska, procesy. Takie badania zaś są trudne do zrealizowania na ogromnej grupie respondentów, gdyż są wyjątkowo czasochłonne: z badanym, aby się otworzył, trzeba spędzić jakąś ilość czasu, wejść w relacje „znajomościowe”. Jednak zazwyczaj można w pewnym stopniu uogólniać wnioski, ponieważ choć biografie owe często różnią się w szczegółach, konkretnych faktach, to jednak ilustrują powtarzalne nurty i tendencje. Należy jednak zawsze pamiętać o ograniczeniach tej metody, co podkreśla Miodunka, przytaczając maksymę Pilcha i Baumana (2001, 300): „Wiedza uzyskana w trakcie badania przypadku pozwala nam jedynie na stwierdzenie, że »tak bywa«, a nie że »tak jest«” (Miodunka 2016, 52).

U Miodunki, co sam komentuje, w czasie badań i pisania monografii o bilingwizmie polsko-portugalskim „[p]rzyjmovaną pierwotnie hipotezą była większa żywotność języka polskiego w koloniach zdominowanych przez ludność polską w interiorze Brazylii, w stosunku do mniejszej żywotności naszego języka w wielkich miastach brazylijskich” (Miodunka 2016, 64). Ta tendencja, o czym wspominałam wcześniej, dziś chyba częściowo się odwraca lub wyrównuje. Język zanika i w interiorze. Polskość staje się ozdobnikiem, folklorystycznym dodatkiem do codzienności, nawet w miejscu, gdzie właściwie wszyscy są Polakami z pochodzenia, mają wyłącznie polskich przodków:

DP1: Tutaj na tej kolonii Dom Pedro jest jakichś sto osiemdziesiąt rodzin, dziewięćdziesiąt osiem procent pochodzenia polskiego (...). Sie dostosowujemy do wymogów diecezji, ale zachowujemy nasze tradycje, nie za dużo – po polsku nie ma mszy, bo młodzi nie mówią po polsku, ale w każdą niedzielę jest jedna, druga pieśń śpiewana po polsku, jakaś modlitwa, zachowujemy jeszcze Wigilię, zachowujemy poświęcenie pokarmów przed Wielkanocą, mamy tutaj każdego roku w drugą niedzielę lipca święto takiej kultury polskiej i... takie dożynki. Bo tutaj właśnie dożynki... takie zboże... teraz sadzą... bo to właśnie ta kolonia taka bardzo

mocna w plantacji tych... ziemniaków. W tej chwili to już tak troszeczkę tylko. No, i staramy się nasze stroje tutaj pokazywać ludziom. Zawsze mamy bardzo dużo tych strojów ludowych, nie. Iii tak jakoś się żyje.

Kolonia nadal jest prawie całkowicie polska, bo – jak podkreślają rozmówcy – wprawdzie nie jest już regułą zawieranie małżeństw endoetnicznych, nie ma w zasadzie takiego obowiązku ani nacisku ze strony otoczenia, a jednak tradycja wpływa na wybory współmałżonków:

DP1: Nie, nie, już mieszają, więc tutaj nie mamy tak dużo małżeństw, bo kolonia jest mała. Mieszają się, mieszają. Jednak jeszcze tendencja jest, że Polak szuka jakiś Polki, ale już się mieszają.

W najmłodszym pokoleniu znajomość języków etnicznych, mniejszościowych, czy (jak to nazywane jest w Australii) „społecznościowych” (zob. Dębski 2016, 90) zanika w zasadzie całkowicie. W dużych miastach więcej jest pokus do mówienia tylko językiem miejscowym, ale istnieje jednak większa możliwość uczenia się języka polskiego na kursach, uczestniczenia w polskich wydarzeniach kulturalnych, otwartych wykładach i odczytach⁵ itp. Z kolei w interiorze kiedyś dom rodzinny dominował w wychowaniu językowym, a obecnie tę rolę przejął Internet (DP1: „Dawniej to przed pójściem do szkoły wszyscy mówili po polsku, bo w domu się mówiło po polsku. A teraz telewizja, komputer, to...”). Obecnie dziecko po szkole siada do komputera i utrzymuje kontakty z rówieśnikami przez Internet, a rówieśnicy są portugalskojęzyczni, więc domowy polski takiego dziecka odchodzi zupełnie⁶, ogranicza się do kilku podstawowych słów. Tego procesu w badaniach nie można pomijać, bo „na zjawisko bilingwizmu składa się nabywanie dwu języków, ale także zapominanie jednego z nich, tego rzadziej używanego; stabilne w czasie używanie dwu języków, ale także czasowy brak kontaktu z jednym z języków, osłabiający jego znajomość” (Miodunka 2016, 80–81)⁷.

⁵ W Kurytybie ogromnie ważną rolę odgrywa Casa da Cultura Polônia Brasil.

⁶ O pozytywnym z kolei wpływie powszechności Internetu na tożsamość etniczną i językową zob.: Dębski 2009, np. 63 i n., 90 i n.

⁷ Oczywiście, nie może być tu mowy o faktycznym, pełnym bilingwizmie w znaczeniu, jakie nadaje temu terminowi Ewa Lipińska (2003), a o znajomości dwóch (lub więcej) języków (zazwyczaj nierównomierniej), zjawisku półjęzyczności, czasami interjęzyczności, a nawet melanzu językowego.

We wcześniejszych okresach rzadsze używanie języka polskiego spowodowane było w dużej mierze doktryną prezydenta Getúlia Vargasa:

okres nacjonalizacji za prezydenta Getúlia Vargasa, który nastąpił od 1938 roku, negatywnie wpłynął na rozwój szkolnictwa polskiego i innych grup narodowościowych. Na mocy praw nacjonalizacyjnych zostały zamknięte wszystkie szkoły etniczne. (...) Wszystkie urzędy i władze zostały zobowiązane do doprowadzenia do pełnej asymilacji w środowisku narodowym Brazylijczyków pochodzenia cudzoziemskiego. Dekret zalecał naukę języka portugalskiego i powszechne używanie go, a także naukę historii Brazylii oraz wstępowanie obywateli obcego pochodzenia do stowarzyszeń patriotycznych (działania te miały wspomagać kształtowanie się jednej wspólnej świadomości brazylijskiej). Ponadto w dekreście zamieszczono zapis mówiący o tym, aby zakładać szkoły brazylijskie w rejonach zamieszkałych przez cudzoziemców. Nauczycielami w tych szkołach mogły być tylko osoby dążące do realizacji zaleceń wspomnianego dekretu. (...) Dekret zakazywał używania języków obcych w miejscach publicznych, w koszarach i w czasie służby wojskowej. Również w kościołach kazania miały być głoszone w języku państwowym, czyli portugalskim (Malczewski 2016, 241)⁸.

Wszystkie te zakazy wyrządziły sporo szkód tożsamościowych wśród imigrantów różnych narodowości w Brazylii. Polacy jednak swój język w sporej mierze utrzymali. Odległości brazylijskie (to kraj o powierzchni zbliżonej do obszaru Europy) spowodowały zapewne mniejsze oddziaływanie ustaw G. Vargasa w interiorze. Poza tym, porównując sytuację językową Polaków w Brazylii choćby z okresem zaborów w Polsce, możemy postawić tezę o polskim uporze i oporze wobec działań antypolskojęzycznych, który powoduje często reakcje odwrotne do zamierzonych przez opresyjne językowo władze (AP: „A moja mama to jeszcze chodziła do szkoły, a ja uczyłam się, to znaczy mówiliśmy po polsku w domu, ale trzeba było zamykać okna i zaciemniać okna na przykład”). Nie da się też lekceważyć uniwersalnych dla skupisk imigracyjnych tendencji do wtapiania się w językowo-kulturowe warunki kraju osiedlenia. Zyskiwanie prestiżu, podwyższanie (obiektywne i subiektywne) statusu w nowym środowisku jest częstokroć przez imigrantów utożsamiane z koniecznością jak najszybszej asymilacji, gdyż pozycja czło-

⁸ Z wypowiedzi respondentki: M – „kolonie nie mogły mieć imię w obcym języku, dlatego tak brazylijskie”, dlatego między innymi kolonia Nova Polska zmieniła nazwę na Dom Pedro II. Dziś dawną nazwę przypomina tylko nazwa restauracji w tej osadzie.

wieka zależy m.in. od prestiżu języka, którego używa – a portugalski należy wszak do ośmiu największych (pow. 150 mln użytkowników) języków świata⁹. Język polski w Brazylii te wszystkie zakazy i trudności przetrwał. Należy jednak z żalem stwierdzić, że to, czego nie dokonały działania władz przez 100 lat, zrobiła popkultura, dobrowolna globalizacja.

W refleksji nad dwujęzycznością imigrantów ważna jest ich samoświadomość, samoocena własnej znajomości obu języków. Polacy w Brazylii widzą odmiennność swojego języka polskiego od standardu, także – choć nie do końca świadomie – dostrzegają pewne różnice w swoim użyciu języka kraju osiedlenia. Naprzemiennie pojawiają się bowiem w ich wypowiedziach dwa określenia: brazylijski – portugalski, po brazylijsku – po portugalsku. Aby stwierdzić, czy jest to przejaw ogólnobrazylijskiej tendencji, wyrażanej także w innych językach (po portugalsku czy u imigrantów włoskich, niemieckich itp.), czyli czy inne nacje też używają naprzemiennie określenia brazylijski/portugalski, potrzebne byłyby osobne badania świadomości i tożsamości językowej prowadzone w zespole wielonarodowym i wielojęzycznym¹⁰. Pragnę jednak wskazać to ciekawe zjawisko występujące w grupie osób polskiego pochodzenia. Osoby te, mówiąc o swoim drugim¹¹ (obok polskiego) języku, używają przytoczonych dwóch określeń. Wydaje się, iż naprzemiennosc ich użycia nie jest zupełnie przypadkowa¹². Częściej o „języku brazylijskim” mówi się w kontekście osób z najstarszych pokoleń, osób, których wykształcenie było (nierzadko z przyczyn od nich niezależnych) stosunkowo niskie, ich edukacja szkolna zakończyła się po 4–5 latach, kiedy ich znajomość owego kolejnego języka nie była zbyt dobra, ale też w kontekście sytuacji

⁹ Znane są z różnych krajów przypadki celowego wyzbywania się rodzimego języka z komunikacji domowej, niektórzy dla owej asymilacji i etnicznej nierozpoznawalności dokonują nawet urzędowej zmiany nazwisk.

¹⁰ Interesujące byłyby badania, na ile konstytuowanie się brazylijskiej świadomości narodowej wpływa na kształtowanie poczucia odrębności językowej – odrębności od europejskiej wersji portugalskiego.

¹¹ Wyrazu „drugi” używam tu w formie wyliczenia, nie nadając mu terminologicznego glotodydaktycznego znaczenia.

¹² Główną przyczyną użycia określenia „język brazylijski” jest jego odmiennosc od portugalskiego „europejskiego”, czyli używanego w Portugalii. Przełom XX i XXI wieku ożywił dyskusję nad statusem fenomenów językowych, (nie)możności ustalenia granic między językami i dialektami z językoznawczego punktu widzenia, prawno-politycznych warunków nadania statusu języka etnolektom, czy wreszcie wpływu woli społeczności mówiącej danym etnolektem na jego status. Jednak w tym tekście chciałabym zwrócić uwagę na różnice zakresu używania tych pojęć w stosunku do tego samego etnolektu.

użycia drugiego języka – codziennych, zwykłych, rozmów domowych, koleżeńskich, sąsiedzkich:

DP1: Dzisiaj żeśmy pogrzebali co miał osiemdziesiąt pięć, bardzo dobrze mówił po polsku. Ta dziewięćdziesiąt dwa lata nawet po brazylijsku nie umie za bardzo, dlatego że kobiety... zawsze siedzieli w domu i sprawy takie to mężczyźni załatwiali, to oni się nauczyli trochę po brazylijsku, a kobiety nie miały takiej okazji, ani wymagań. Nie było telewizji. Teraz jest łatwiej, radio, telewizja.

AF: A te uroczystości, np. święcenie pokarmów się odbywa po polsku czy...?

DP1: Nie, nie, po brazylijsku, nie, bo tutaj młodzi już nie mówią [po polsku – J.T.].

M: My mówili zawdy, od dzieci w domu, wszyskie tu na kolonii mówili po polsku. Do szkoły my sły, miały my siedym lot iii nie po brazylijsku my nie wiedziały. Naucyli my się języka brazylijskiego w szkole. Tu u siostrów, jak się to mówi do Sagrado Família.

Mi: Ta, wszyskie po polsku, moja mama przyjechała z Polski, nie umiała po brazylijsku i umarła i ona się nie nauczyła po br(a)ż(y)lijsku. My wszyskie po polsku. Po br(a)z(y)lijsku (...) zawse, jak do szkoły posed, a tak, to po polsku i do dziś dnia jesce mówie po polsku.

M: Łón zawse mówił, że jak poseł do szkoły, nic niy umioli po brazylijsku mówić, ino wszysko po polsku, mówił tak, jak my wszyskie dzieci, bawili my, katechis się ucyły, śpiywanie w kościele, modlitwa w domu, w kościele, ku krzyżu, wszysko się odprawiało po polsku. Te starze ludzie, to i do dzisiaj, jak jesce mamy, to trudno po brazylijsku mówić, wszysko po polsku.

JT: Mafalda, a tobie jak jest łatwiej mówić? Jak ci łatwiej myśleć?

M: Aaa, łatwi jes po brazylijsku.

Mi: Po brazylijsku tyż, bo najwiyncy sóm Brazyljany do roboty.

JT: A z żoną?

Mi: Jak sóm dzieci, to po brazylijsku, bo óny niy umiom, a jak same, to po polsku.

M: Z krewnymi, z przyjacielami, jak sóm polskie ludzie, to rozmawiamy, z mężym to po polsku, z dziećiami juz musi po brazylijsku. Piyrsy syn, nastarsy, rozumi wszysko po polsku, ale nie może mówić.

Mi: Moja córka tyż rozumie, ale żeby mówić, to niy może, ale śpyjwa.

AF: A święta przygotowuje pani czy...?

AA: A dzieci pomogóm, troche przyniesóm, co mogóm (...).

AF: A jakieś polskie tradycje są nadal kultuwowane?

AA: Troche tak, ale nie chcóm rozmawiać po polsku, bo to już dzieci posly do szkoły, już nie ma nauki po polsku, to bardzi po brazylijsku rozmawiajóm (...). Posly do szkoły, nauka jes po brazylijsku.

Określenie „po portugalsku” pojawia się wtedy, gdy mowa jest o wyższym (niż podstawowe) wykształceniu, o języku używanym w brazylijskiej przestrzeni publicznej, o języku używanym w dużych miastach w przeciwieństwie do języka w bliższej odległości od rodzinnej kolonii czy osady:

DP1: A teraz telewizja, komputer, to... to wszyscy zaczynają od portugalskiego. I... są duże trudności dla tych dzieci, młodzieży, prziszli do szkoły i trzeba było po... po portugalsku.

Mi2: Późni szkoła [w Kurytybie – J.T.] i to wszystko po portugalsku, po portugalsku, kompanija wszystko po portugalsku.

JT: A jak pan z ludźmi rozmawia, to jak lepiej się panu myśli?

Mi2: A najwyjncy to po portugalsku.

MCr: Wiency już po portugalsku sie mówi jak po polsku.

Częściowa świadomość różnicy między postrzeganiem języka jako brazylijskiego lub portugalskiego ujawnia się w niektórych wypowiedziach:

BB: Wnuki... nie mówiom bardzo po polsku.

KG: A mówi pani do prawnuków po polsku?

CC: Jo mówie, ale oni nie rozumióm, bo teraz wszyska nałuka jes po brazylijsku, to oni muszóm sie uczyć po brazylijsku.

BB: Po brazylijsku po portugalsku, no potyn już po portugalsku.

CC: Moje wnuki rozmwiają po polsku.

DD: Po portugalsku jest sabugo, a tu sabuk.

JT: To po portugalsku jest sabugo, a po cruzmaszadzku sabuk.

DD: No, tak. Ha ha, po cruzmaszadzku, dobrze, po brazylijsku tutejszemu.

- JT: A rozmawiacie w domu z chłopcami po polsku?
 MGr: Troche. Mało. Wiency po brazy... po portugalsku już (...)
 JT: A jak Gabriel był mały, to mówiliście w domu po polsku, jak mąż jeszcze żył?
 MGr: Po polsku, tylko po polsku, lón jak był mały, to tylko po polsku mówił, on nie mówił nic po portugalsku, a późni już tee i wiency już po brazylijsku.

Wśród Polaków w Brazylii (starszego i średniego pokolenia) panuje przekonanie, że ich język jest językiem odmiennym od tego, jakim dziś mówi się w Polsce. Wspomina o tym np. ksiądz z kolonii Dom Pedro II (od kilkudziesięciu lat pracujący w Brazylii):

- DP1: Ale... to nawet nie ma sensu mówić kazania czy homilii po polsku, bo połowa nie rozumie, nawet starsi. Tak... powiedzmy języka współczesnego nie rozumieją. To się zamknęło, z tym językiem, co oni przyjechali, tym operują cały czas.

Językiem przywiezionym z Polski – z różnych rejonów Galicji¹³ – mówili imigranci z pierwszego pokolenia oraz ci, którzy się w Brazylii urodzili i język polski przyswajali w domu, od dziadków, rodziców, najbliższych sąsiadów:

- M: Moje pradziadki przyjechały z Polski, czwarte pokolynie, jesce dziś jo i mój mynz mówimy wsyko po polsku, jak my sie nauczyli tu, nie. Nie jes takie gramatycznie, ale...
 Mi: My mamy jynzyk taki bardzi starodawny.
 M: Starodawny język jes, jaki przywiezły z Polski.
 DP1: Jako dzieci w szkole się nie uczyli – tylko w domu.

Polacy brazylijscy, wiedząc, że ich język różni się znacznie od współczesnego języka polskiego, czują wyraźną dumę z faktu zachowania polszczyzny. Mają świadomość interferencji, zapożyczeń, ale są wyraźnie zadowoleni z pochwał Polaków, którzy doceniają ich wysiłek w zachowaniu polszczyzny i przekazywaniu jej z pokolenia na pokolenie:

- M: Ale jesce sóm ludzie takie tu, co dobrze po polsku rozmawiająm. A my tu tak sie nauczyli, ale tak troske, tak zmiysane po polsku i po brazylijsku.

¹³ Taką świadomość pochodzenia swoich przodków mają wszyscy cytowani przeze mnie rozmówcy.

- JT: Bardzo ładnie mówicie po polsku. Po starodawnemu polsku.
- XX: Jak my byli w Polsce za trzy lata w tył, to „rozmawias tak jak mój dziadek, mój lojciec”. Bo tam tyz język się przeinacył.
- Mi: My w tamtym roku były w Polsce, to my tam do sklepu poszły pozakupiać, tam kupić takie rozmaite rzeczy i my mówi, że my sóm z Brazylie, to ta, co sprzedawała tam, mówi: „Matko Boska, jak ładnie umiecie rozmawiać”, ona myślała, że „same sóm Braziliansy”, jo mówie tak, że w Brazylie jest wyncy Polaków jak tu w Polsce.
- XX: Duzo słow co sie przeinacyły, my myślimy, ze to je słow polski, ale to jes słow brazyliiski powiedzane po polsku, to wy je nie rozumiecie: milija to jes kukurydza, pysyki – brzoskwinie...
- Mi: ...i pomarańcze to mówio laryže...
- XX: ...larynznie, larynzia...

Świadomość niepełnej (w stosunku do rodzimych użytkowników polszczyzny z Polski) kompetencji językowej nie powoduje u nich wszak potrzeby doskonalenia systemowej poprawności polszczyzny. Mnóstwo osób ze starszego i średniego pokolenia zapisuje się na specjalne kursy na UFPR, jednak przychodzą tam raczej dla kontaktu z żywą polszczyzną, a nie dla poznawania prawideł i reguł gramatycznych.

Języki etniczne imigrantów w Brazylii przeżywają renesans. Polski wodzi wśród nich prym. Ogromną rolę w podnoszeniu prestiżu języka polskiego i polskiej tożsamości mają wydarzenia, fakty i instytucje postrzegane w kategoriach kultury wysokiej: to twórczość znanego w całej Brazylii poety polskiego pochodzenia Paula Leminskiego, który jeden z cyklów swoich wierszy zatytułował *Powróciło moje polskie serce*, to dwie uniwersyteckie katedry języka i kultury polskiej: na Uniwersytecie Federalnym Parany w Kurytybie i Narodowym Uniwersytecie Brasili. Bardzo istotna jest wszak „praca u podstaw”: szkoły języka polskiego organizowane w Brazylii, warsztaty metodyczne dla miejscowych nauczycieli (od wielu lat organizowane co roku przez Konsulat Generalny RP w Kurytybie), gdzie zapraszani są glottodydaktycy z Polski, gościnne wykłady, seminaria, odczyty czy wreszcie stypendia przyznawane osobom polskiego pochodzenia z Brazylii na pełne lub częściowe studia w Polsce i na letnie szkoły. To ci stypendyści właśnie i uczestnicy warsztatów glottodydaktycznych są gwarantem odrodzenia polszczyzny w najmłodszym pokoleniu – będą nauczycielami świadomymi prestiżu i międzynarodowego potencjału języka polskiego. A nie da się ukryć, że szkolne uczenie się języka polskiego będzie w przyszłości podstawowym sposobem jego nabywania, nawet u osób z rodzin monoetnicznych.

Literatura

- Blasiak M., 2011, *Dwujęzyczność i ponglish. Zjawiska językowo-kulturowe polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii*, Kraków.
- Cieszynska J., 2006, *Dwujęzyczność, dwukulturowość – przekleństwo czy bogactwo? O poszukiwaniu tożsamości Polaków w Austrii*, Kraków.
- Dębski R., 2009, *Dwujęzyczność angielsko-polska w Australii. Języki mniejszościowe w dobie globalizacji i informatyzacji*, Kraków.
- Dębski R., 2016, *Badania wielojęzyczności w Australii. Implikacje dla badań dwujęzyczności polsko-obcej*, w: Dębski R., Miodunka W.T., *Bilingwizm polsko-obcy dziś. Od teorii i metodologii badań do studiów przypadków*, Kraków.
- Dubisz S., red., 1997, *Język polski poza granicami kraju*, Opole.
- Guillermo-Sajdak M., 2015, *Bilingwizm polsko-hiszpański w Argentynie. Drogi akulturacji polskich emigrantów w Buenos Aires, Cordobie, Santa Fé oraz Misiones*, Warszawa.
- Klidzio N., 2016, *Język polski i kultura polska w Brazylii: kiedyś i teraz*, w: Miodunka W., Seretny A., red., *Język, literatura i kultura polska w świecie*, Kraków.
- Laskowski R., *Język w zagrożeniu. Przystawanie języka polskiego w warunkach polsko-szwedzkiego bilingwizmu*, Kraków.
- Lipińska E., 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków.
- Lipińska E., 2013, *Polskość w Australii. O dwujęzyczności, edukacji i problemach adaptacyjnych Polonii na antypodach*, Kraków.
- Malczewski Z., 2016, *Nauczanie języka polskiego w Brazylii. Od szkół polskich osadników do polonistyki na brazylijskich uczelniach federalnych*, w: Miodunka W., Seretny A., red., *Język, literatura i kultura polska w świecie*, Kraków.
- Miodunka W.T., 2003, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków.
- Miodunka W.T., 2016, *Biografia językowa jako jedna z metod badania dwujęzyczności*, w: Dębski R., Miodunka W.T., *Bilingwizm polsko-obcy dziś. Od teorii i metodologii badań do studiów przypadków*, Kraków.
- Sękowska E., 2010, *Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze*, Kraków.
- Tambor J., 2007, *Dialekty – giną stare, powstają nowe?*, w: Starczewski A., *Zbliżenia. Współpraca naukowców i artystów Śląska i Wileńszczyzny 1994–2006*, Katowice.
- Tambor J., 2007, *Warunki osiągnięcia dwujęzyczności*, „Socjolingwistyka”, nr 21.